

Kandydaci na posłów ziemi krakowskiej

Antoni Kleczek

Antoni Kleczek został wysunięty przez zarząd ZBMIA im. Szadowskiego przy pomocy zarządu „Semperit”, FMO, Zakładów Mięsnych, Zjednoczenia Robotników Inżynierskich i ZIS — jego rodzimego zakładu.

Przedstawiciel naszej redakcji poprosił tow. Kleczka o krótką rozmowę. Oto jej przebieg.

— Jakimi problemami pasjonują waszych wyborców? Czy możecie je nam przedstawić?

— Oczywiście, jestem w stałym kontakcie z zakładami przez moją pracę w Komitecie Dzielnicowym Grzegorzki, w którym jestem członkiem egzekutywy. Niedługo pracowałem w tym KD jako instruktor ekonomiczny, znam więc trudności i potrzeby wielu zakładów Grzegórzki. Zagadnienia finansowo-ekonomiczne nie są mi obce, gdyż je studiuję. Także moja obecna praca jako starszego inspektora bhp w ZIS styka mnie wielokrotnie z problemami nurtującymi zarządy przemysłowe.

Sprawa budownictwa przyzakładowego, kłopoty z dostawami materiałowymi, a także zle warunki bhp wielu naszych zakładów — to te sprawy.

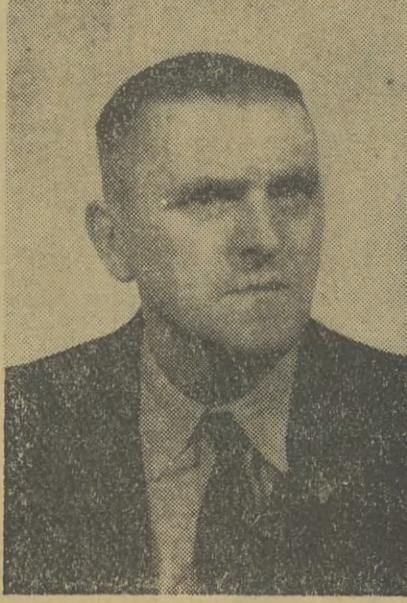
— Czy właśnie one będą tematem waszych wystąpień w Sejmie?

— Jestem Najprawdopodobniej — tak, w Sejmie chciałbym w szczególności zająć się sprawą poprawy warunków pracy i bytu robotników, jak również domagałbym się zwiększenia kredytów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe przyzakładowe. Również ważna wydaje mi się kwestia takiego usprawnienia terminowego spływu dostaw materiałowych dla przedsiębiorstw specjalistycznych i zakładów pracy, aby do rzadkości należało niewykonywanie zadań produkcyjnych czy ewentualny spadek płac pracowniczych z tego właśnie powodu.

— Jak sobie wyobrażacie rozwiązanie tych spraw?

— Jeśli chodzi o dostawy materiałowe, to oczywiście stęże na stanowisku konieczności zrewidowania list materiałowych eksportowych i importowych. Dotychczas nie należało do rzadkości fakty sprzedawania z zagranicy tych samych asortymentów, które poprzednio sprzedawaliśmy tam.

Później sprawy bhp, tak ogólnie zabiegamy, wymagamy szerszego rozpatrzenia na forum sejmowym.



— A teraz prosimy Was o przedstawienie wyborcom kilku szczegółów z Waszego życiorysu.

— Urodziłem się w roku 1911. Po ukończeniu 8 klas szkoły podstawowej próbowałem dostać się do seminarium nauczycielskiego. Ponieważ nie udało mi się zrealizować tych zamierzeń, uczęszczałem do szkoły handlowej. Po pewnym czasie jednak musiałem przerwać swoje studia z powodu złych warunków materialnych. Zaczęłem pracować jako robotnik w różnych przedsiębiorstwach budowlanych. Brałem udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Ranny i wzięty do niewoli niemieckiej zostałem z niej zwolniony w 1940 roku jako inwalida. Po wyzwoleniu ukończyłem Centralną Szkołę dla działaczy związkowych i z odroczeniem Wojewódzką Szkołę Partijną. Nadal pracowałem jako robotnik. Od 1954 roku do dnia dzisiejszego pełnię funkcję inspektora bhp w Zjednoczeniu Instalacji Sanitarnych. Odznaczony zostałem Medalem 10-lecia i srebrnym Krzyżem Zasługi.

(hz)

Bernard Tejkowski



Jest młody, bardzo młody. A jednak w tym skrawku życia 23 lat mieści się cała historia. I to historii najciekawszej, bo naszych dni...

Fakty zawarte w życiorysie są odbiciem obiektywnej prawdy, ale, niestety, nie dają pełnego obrazu człowieka. Lepiej więc mówić o uryskach, o „senach” z tego życia, wtedy będzie można pełniej dotrzeć do prawdziwego Benka.

Był rok 1950. Tejkowski uczęszczał na Politechnikę. Wybrano go do władz ZMP-owskich. Został przewodniczącym.

I wtedy coś się u nas zaczęło dziać. Nasza organizacja miała jakiś wyraz. Dyskutowaliśmy dużo, choć utenczas pracą ZMP-owską to się nie nazywało — mówią koleżdy.

Był rok 1955. Tejkowski został członkiem egzekutywy FOP PZPR Politechniki Krakowskiej.

Wszelkwalna i surowa opinia uważała w roku 1955 i w początkach 1956 organizację partyjną, a przede wszystkim jej młodych aktywistów na Politechnice za grupę rozbijającą, niebezpieczną. Członkowie organizacji, a wśród nich Tejkowski, brali czynny udział w zorganizowaniu głosnej sesji na Wydziale Architektury. Członkowie organizacji partyjnej i razem z nimi Tejkowski, wbrew oportunistom KW PZPR, urządzali spotkania z młodzieżą wszystkich lat, na których czytano pełny tekst referatu Chruszczowa.

W styczniu 1956 r. na Politechnice zawiązał się klub gorących dyskusyjistów i zwolenników prawdy. Dyskutowano sprawy kraju i świata. Brał w tym udział Tejkowski. Potem wybuchł skandal z „nielegalną” organizacją „Klanu Czerwonego Pomidra”. I tutaj był jednym z organizatorów Tejkowski. Później narodził się klub „Wiosna 56”. Lepiej jakos było odwoływać się do opinii publicznej i politycznie kształtować tę opinię w dużym środowisku, zamiast w małych grupach (jak „Płonące Pomidra”), które budziły niechęć ówczesnych władz bezpieczeństwa i niepokojąco wpływały na członków klubu.

Tak było aż do października. Potem nie ma już dat. Dzień jest naszpikowany godzinami. I każda godzina jest ważna. A dzień jest tak bogaty w wydarzenia, że w spokojnych czasach można by je śmiało rozłożyć na miesiące i lata.

18 października — wiec w Nowej Hucie i odczytanie rezolucji studenckiej, która została przyjęta przez aktyw robotniczy. Współautorem rezolucji — Tejkowski. W tym samym dniu, po południu wiec w Rotundzie. Wybranie delegacji do Warszawy. Wśród delegatów — Tejkowski. W sobotę, 20-go spotkanie z Gomulką. Uczestnik spotkania — Tejkowski. Na dzień przed plenum Zarządu Wojewódzkiego w Nowej Hucie rozwinęła się organizacja ZMP. Tego samego dnia, wieczorem 70 pierwszych studentów zgłasza akces do Rewolucyjnego Związku Młodzieży. Wśród nich — Tejkowski. Później zebrania i wiece, wyjaśnianie trudnych, zawiłych spraw. Najciekawsze jest rozprawianie się z wrogiem, z prokuratorem. Przewodniczący lub współprzewodniczący — Tejkowski. Opracowanie się program działania RZM, pojawiają się w prasie różnego rodzaju oświadczenia Komitetu Rewolucyjnego Studentów. Przewodniczący Komitetu, współautor oświadczeń i artykułów — Tejkowski.

Współautor, współorganizator, współprzewodniczący polskiego października — na pewno jeden z wielu. Zwykle bowiem nie występował sam, ale wraz z studentami Politechniki czy innych uczelni. To nawet lepiej, że ma za sobą tak mocne i zwarte zaplecze, jak uczelnia krakowska. To dobrze, że kandyduje jeden z młodych współzałożycieli nowej organizacji, który chce z tak wielką wrażliwością moralną walczyć o nową organizację młodzieżową godną naszych wielkich czasów.

— Chciałbym — mówi Bernard Tejkowski — by nowa organizacja młodzieżowa była naprawdę rewolucyjna. Jestem za jak najściślejszą współpracą między młodymi robotnikami i inteligentami. Uważam, że zakłady pracy powinny się stać siedliskiem postępu politycznego, a droga do tego widzie właśnie przez jak najpełniejsze powiązanie młodych robotników i studentów, przez utworzenie klubów dyskusyjnych w zakładach pracy, przez otwieranie uniwersytetów robotniczych.

Wśród wyborców

Na spotkaniu w Nowym Sączu

(Inf. wł.) — 27 bm. w godzinach popołudniowych jedna z największych hal produkcyjnych ZNTK w Nowym Sączu wypełniła się, aby wspólnie z kandydatami na posłów wymienić uwagi, spostrzeżenia, wysunąć pod ich adresem postulaty. Zrozumiałą ciekawością budził zapowiedź złożenia robotnikom sądeckim wizyty przez kandydata na posła, I sekretarza KW, tow. BOLESŁAWA DROBNERA. Wreszcie szmer na sali i grzmot oklasków.

Tow. Drobner wchodząc na halę w otoczeniu dyrektora ZNTK, Zaniewskiego i wicedyrektora, kandydata na posła, tow. J. Mroczkowskiego, co chwila zatrzymuje się. Wita się ze starymi towarzyszami partyjnymi, z tymi, z którymi kiedyś, w latach międzywojennych przeżył niejedną walkę wyborczą, wygrał niejedną walkę strajkową. Podchodzi tow. Pudło, stary, zasłużony kolejarz. Ich serdeczna rozmowa pozwala przypomnieć niejedną piękną kartę rewolucyjną, kartę, na której kolejarze sądecy zapisali się zwycięsko wygranymi strajkami, a przede wszystkim tym, że zawsze kroczyli na czele klasy robotniczej poludniowej Polski.

W spotkaniu wzięli także udział kandydaci na posłów Ziemi Sądeckiej, tow. Z. Gertych i J. Antoniszczak.

Przemówienie przedwyborcze tow. B. Drobnera, występującego przed kolejarzami nie po raz pierwszy (pierwsze spotkanie z robotnikami sądeckimi nosi datę: maj 1909 rok) zostaje przyjęte bardzo serdecznie.

Z wielu postulatów i propozycji, jakie wysunęli wobec kandydatów na wiecu, odnotować należy najważniejsze: podjęcie starań o złagodzenie głodu mieszkaniowego, uporządkowanie problemów związanych z wiejską gospodarką górską.

Sporo dyskusji wywołała sprawa kandydatury J. Antoniszczaka, która nie spotkała się z pełnym poparciem zarządu ZNTK.

Na zakończenie wiecu tow. Drobner złożył w imieniu KW PZPR założeń ZNTK serdeczne życzenia noworoczne.

Zboże z ZSRR zasila nasze młyny i magazyny

WARSZAWA (PAP). Ze Związku Radzieckiego nadeszło już do kraju około 70 tys. ton zboża — pszenicy i jęczmienia. Otrzymałymi je wcześniej niż przewidziano zawartą między obu krajami umową, w której, jak wiadomo, ustalono rozpoczęcie dostaw dopiero od nowego roku.

Ziarno radzieckie uzupełnia w niemalym stopniu zapotrzebowanie naszego kraju. Wprost z bocznic kolejowych idzie ono bowiem w dużej części do młynów, stąd zaś — w postaci mąki i innych przetworów — na rynek. W niektórych województwach młyny zużywają już nawet pokasne jego ilości. M. in. sporo ziarna z ZSRR miało już młyny w województwach poznańskim i łódzkim. Pewnie ilości ziarna z ZSRR kieruje się też do magazynów zbożowych, aby w ten sposób uzupełnić zbyt obecnie małe — z powodu słabego przebiegu obowiązkowych dostaw — rezerwy na okres przednowka.

Jaworznicko-Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan roczny

(Inf. wł.) — 24 grudnia o godz. 11.15 Jaworznicko-Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego jako drugie w kraju zameldowało o wykonaniu zadań rocznych. Do końca bieżącego roku zalogi tego największego Zjednoczenia w Polsce wydobędzie dodatkowo około 195.000 ton węgla.

Trzeba dodać, że w skład Zjednoczenia, oprócz kopalni krakowskich, jak „Siersza”, „Komuna Paryska”, „Kościuszkowa”, „Brzeszcze”, „Bierut”, „Janina” i „Sobieski”, wchodzi kopalnie śląskie: „Piasz”, „Wesoła”, „Murcki”, „Bożedary”, „Silesia”, „Bolesław Śmiały” i „Ziemowit”.

Poważne osiągnięcia mają górnicy kopalni krakowskich, z których „Komuna Paryska”, „Siersza”, „Janina”, „Kościuszkowa” wykonały już swe plany roczne.

Górnicy „Sierszy” wydobędą najwięcej, bo 115.000 dodatkowych ton węgla do końca roku. Również zarządy kopalni: „Komuna Paryska”, „Kościuszkowa” i „Janina” dadzą państwu wiele tysięcy ton węgla.

Osiągnięcia byłyby znacznie większe, gdyby zarządy kopalni śląskich pracowały w ciągu

Po długich oczekiwaniach

Remont zabytkowych dworców Matejki, Tetmajera i Rydla w przyszłym roku

KRAKÓW (PAP). W początkach przyszłego Miejski Konserwator Zabytków w Krakowie przystąpi do remontu trzech zabytkowych dworców, związanych ściśle z nazwiskami naszych wybitnych malarzy i poetów. Będą to dworzki Jana Matejki w Krzeszawicach Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach, w którym odbyło się słynne wesele uwiecznione przez Wyspiańskiego, oraz dworek Lucjana Rydla w specjalnych świdlicach uwiązane z życiem tych twórców.

„Wnoszę symboliczny toast za pomyślność kolejarzy nowosądeckich. Życzę Wam i osobistego szczęścia, i wielu sukcesów w Waszej ciężkiej pracy!”

(akr)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. 4
Cena 20 gr
Nakład 127.774

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, piątek 28 grudnia 1956 Nr 308 (2579)

Z udziałem przewodniczącego Rady Państwa

Wielkopolska obchodziła uroczystości 38 rocznicę wybuchu powstania

POZNAŃ (PAP). 27 bm. Wielkopolska obchodziła uroczystości 38 rocznicę wybuchu powstania, które uwinęło to część kraju spod jarzma prawie stuletniej niewoli pruskiej. Centralny obchód 38 rocznicę powstania wielkopolskiego zorganizowany został przez Zarząd Okręgu ZBoWiD w Poznaniu.

Na uroczystości przybył przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. W obchodzie biera udział powstańcy wielkopolscy z całego kraju, jak również liczne delegacje powstańców śląskich oraz delegacje ZBoWiD z poszczególnych województw.

Po mszy św., która odbyła się w kolegiacie farnej powstańcy udali się pochodem do Sali Marmurowej nowego Ratusza, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie przydzielił Woj. Rady Narodowej i MRN. Przy stole przewodniczącym umieszczono kilkadziesiąt sztandarów powstańczych.

Uroczystości zagal przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerbal. Następnie przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podziękował powstańców wielkopolskich i społeczeństwo woj. poznańskiego, do czym dokonał dekoracji zasłużonych powstańców.

Uroczystości zakończona została tradycyjną lampką wina.

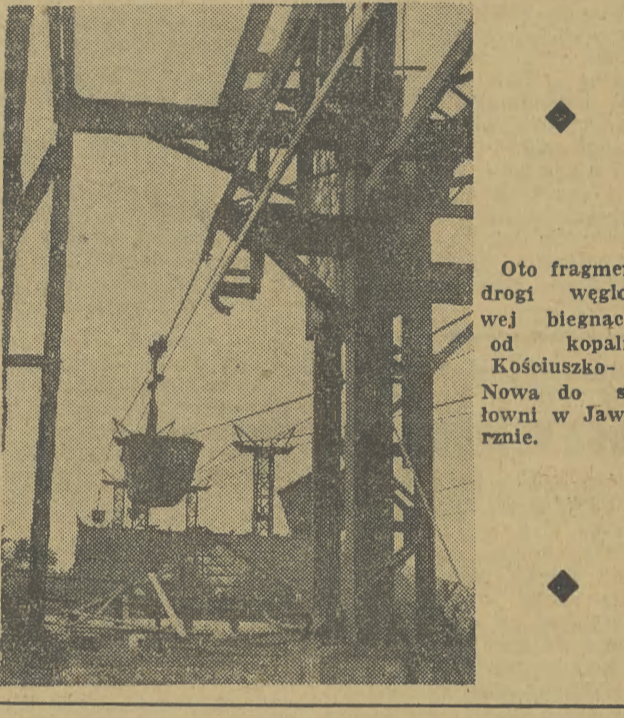
W ramach obchodu odsłonięto również tablicę pamiątkową, wykonaną przez artystę rzeźbiarza Edwarda Haupta,

PRZEKAZANIE RZĄDOWY PRL POLSKICH MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

MOSKWA (PAP). Jak już podaliśmy, Rada Ministrów ZSRR podjęła decyzję przekazania Ludowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szeregu polskich materiałów archiwalnych znajdujących się w państwowych archiwach ZSRR.

27 grudnia 1956 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR odbyło się podpisanie aktu o przekazaniu rządowi PRL wspomnianych materiałów. Przy podpisaniu aktu obecni byli wysi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR oraz przedstawiciele ambasady PRL w Moskwie.

W naszym Zagłębiu Węglowym



Oto fragment drogi węglowej biegnącej od kopalni Kościuszkowa do siłowni w Jaworznie.

Z pobytu delegacji ZKJ na Śląsku „Zadziwił nas wzrost sił wytwórczych waszego kraju”

KATOWICE (PAP). Dzień 27 bm. członkowie delegacji Związku Komunistów Jugosławii wraz z towarzyszącymi im sekretarzem KC PZPR — W. Matwinem i ambasadorem Jugosławii w Polsce — M. Miatowiem spędził w centrum polskiego górnictwa węglowego i przemysłu ciężkiego w Katowicach.

Przed południem goście zwiedzili autokarem Zagłębie Górnośląskie, delegacja ZKJ spotkała się z członkami dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR i Prezydium Rady Robotniczej kopalni „Wujek”. Rozmowa z przedstawicielami zarządu kopalni trwała bez mała 3 godziny. Goście zadawali szereg pytań dotyczących organizacji pracy w kopalni, systemu planowania ilości wydobywanego węgla, systemu plac itp.

Podczas pobytu delegacji na terenie kopalni „Wujek” grupa dziennikarzy polskich zwróciła się do jej przewodniczącego Szwetozara Vukmanovicia-Tempo z prośbą o podzielenie się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce. W odpowiedzi Vukmanovicia-Tempo oświadczył m. in.: „Polska jest krajem bogatym. Mielibyśmy możliwość zapoznać się z ekonomicznymi

Z prac Komisji Rehabilitacyjnej przy KW PZPR

(Inf. wł.). — Na kolejnym posiedzeniu, które odbyło się w bieżącym tygodniu, Komisja Rehabilitacyjna rozpatrzyła dalsze podania. Wśród tych, którym przyznano prawa członkowskie z zaliczeniem stażu partyjnego, znaleźli się towarzysze Adam Jasiński, Stefan Prochowicki, Kazimierz Sobot, Tomasz Sokolowski, Jacek Stwora, Franciszek Szosta.

Wraczenie legitymacji zrehabilitowanym nastąpi w sobotę, dnia 29 bm.

W jednym zdaniu...

● 27 bm. Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie przekazała Sądowi Powiatowemu pierwszy z aktów oskarżenia przeciw uczestnikom zajść chuligańskich, jakie miały miejsce w dniu 10 grudnia br.

● We Wrocławiu rozpoczął się dziś doroczny karnawał dziecięcy, który trwać będzie do 7 stycznia. Weźmie w nim udział około 10 tys. dzieci wrocławskich.

● Jeden czołowiek spalony żywym, 10 osób rannych, kilkadziesiąt rodzin bez dachu nad głową — taki jest dotychczasowy bilans strasznego pożaru, który wybuchł w drugi dzień świąt w górach Santa Monica w Kalifornii. Pożar strawił 112 kilometrów kwadratowych powierzchni.

● 500 tys. dzieci i młodzieży amerykańskiej stanęło w r. 1955 przed sądami dla nieletnich.

● W celu rozwoju stosunków kulturalnych między Indiami a Koreą w Delhi utworzono hindusko-koreańskie Wydawnictwo kulturalne.

● 30 nowych typów traktorów o mocy 28, 38, 40 i 61 KM wyprodukuje przemysł radziecki w szóstej pięciolatce.

● Około 3 milionów książek dla młodych czytelników ukazało się w roku bieżącym nakładem Czesłowski Wydawnictwa Literaturologicznego.

● W związku z puczem wojskowym na Sumatrze Krajowa Rada Centralnej Federacji Związków Zawodowych Indonezji zwróciła się do wszystkich robotników kraju z apelem wzywającym do umocnienia jedności klasy robotniczej, do zdecydowanego przeciwstawiania się knowaniom sił reakcji.

● W dorocznym ankiecie na najbardziej popularnych mędzów świata, dziennikarze kanadyjscy wyrazili pogląd, iż najgłośniejszym działaczem politycznym w 1956 r. był prezydent Egiptu Gamel Abdel Nasser.

Mrozy i zasypy śnieżne powodują zakłócenia w komunikacji

WARSZAWA (PAP). Niespolizowane opady śniegu, zadywka i nagły spadek temperatury spowodowały zakłócenia w ruchu pociągów dalekobieżnych, podmiejskich i w komunikacji samochodowej. Pasażerowie wracający ze świąt mieli utrudniony powrót do domu, opóźnienia pociągów dochodziły bowiem nawet do kilku godzin. Niektóre pociągi zostały wycofane z ruchu.

Śnieżyca, szczególnie w węzłach krakowskich, uniemożliwiła regularne i terminowe wypuszczenie pociągów. W pierwszej tegorocznej walce ze śniegiem kolejarze wykazali się wielką ofiarnością.

W Wielkopolsce największe zasypy były w rejonie węzła kolejowego Franowo i w sąsiednim Poznaniu oraz częściowo w Gnieźnie. Kolejarze poznajscy przystąpili jednak energicznie do pracy. Już w nocy z 24 na 25 grudnia zgłoszono się około 100 ochotników do oczyszczania torów. 25 grudnia ekipy kolejowe liczyły ponad 700 ludzi. W wyniku tej akcji sytuacja została w zasadzie opanowana i obecnie nie notuje się zakłóceń w ruchu kolejowym.

Opady śnieżne i silne zawieje sparaliżowały również komunikację samochodową. Na kilku liniach w okręgu łódzkim jak np. Łódź — Piotrków, Piotrków — Tomaszów, Łódź — Belchatów komunikacja została całkowicie przerwana. Kilkanaście autobusów

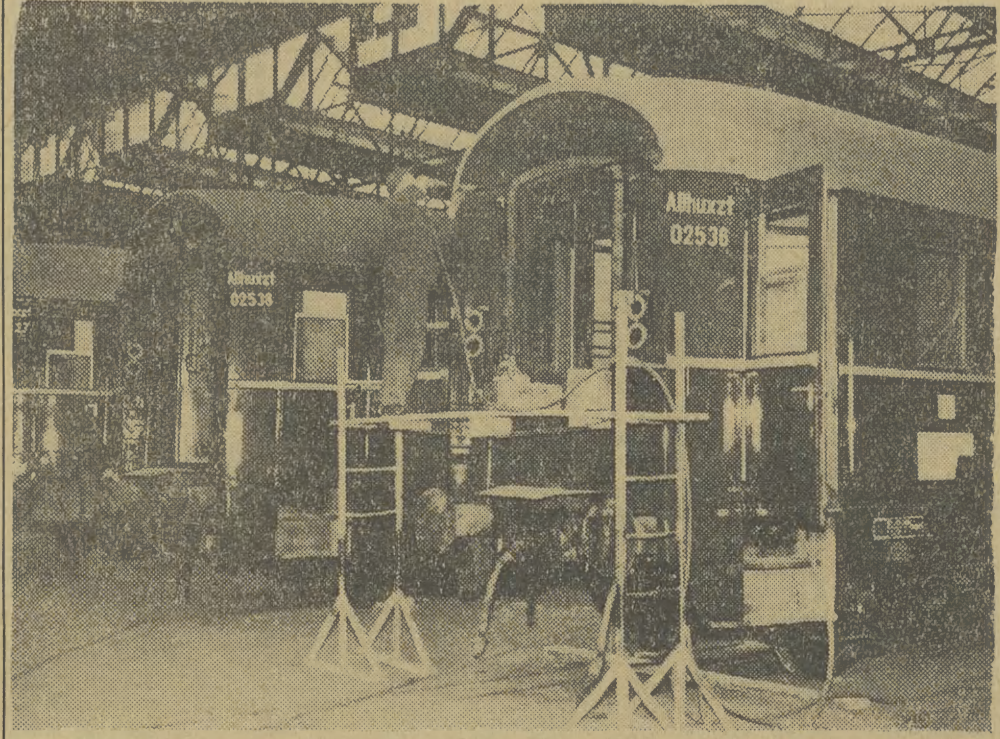
utknęło w drodze. Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych (Dalszy ciąg na str. 2)

Po długich oczekiwaniach

Remont zabytkowych dworców Matejki, Tetmajera i Rydla w przyszłym roku

KRAKÓW (PAP). W początkach roku przyszłego Miejski Konserwator Zabytków w Krakowie przystąpi do remontu trzech zabytkowych dworców, związanych ściśle z nazwiskami naszych wybitnych malarzy i poetów. Będą to dworzki Jana Matejki w Krzeszawicach Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach, w którym odbyło się słynne wesele uwiecznione przez Wyspiańskiego, oraz dworek Lucjana Rydla w specjalnych świdlicach uwiązane z życiem tych twórców.

Produkcja wagonów sypialnych



W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu produkuje się m. in. nowoczesne wagony sypialne. Wagon sypialny z „Pafawagu” składa się z 10 przedziałów, w tym 7 przedziałów 2 klas. W klasie tej znajdują się w przedziale 3 wygodne łóżka i półki na bagaż podręczny. Na zdjęciu: Budowa wagonów sypialnych w „Pafawagu”. Fot. — CAF

Dziesięć miliardów strat w dochodzie narodowym Węgier w wyniku minionych wydarzeń

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Nepszabadsag” omawia w swym świątecznym wydaniu ciężką sytuację gospodarczą Węgier. Dziennik podaje m. in., że jedynie wskutek przerwy w produkcji w okresie wydarzeń na Węgrzech dochód narodowy Węgier poniósł straty w wysokości 10 miliardów forintów. Do strat tych trzeba doliczyć jeszcze straty powstałe wskutek zniszczenia budynków, ulic, magazynów itd.

„Nepszabadsag” wskazuje na szczególnie ciężką sytuację w górnictwie.

Znany pisarz radziecki Szolochow udzielił wywiadu moskiewskiemu korespondentowi „Nepszabadsag”, w którym

stwierdza m. in., że wydarzenia węgierskie wstrząsnęły nim do głębi.

BUDAPESZT (PAP). Sytuacja gospodarcza Węgier, choć wykazuje pewną poprawę, jest nadal bardzo trudna.

Po trzech dniach świąt fabryki wznowiły pracę, jednakże niektóre z nich, jak np. znana fabryka aparatów radiowych „Orion”, zmuszone są pracować tylko nocą wskutek braku prądu i surowców. Wobec tego dzienne produkcja tej fabryki wynosi obecnie tylko 1500 aparatów radiowych.

Rozgłoszona budapeszteńska podaje, że tramwaje w Budapeszcie, które dotychczas kursowały tylko do godziny 18, będą w najbliższych dniach obsługiwać mieszkańców do godziny 20. Prace przy remoncie domów i oczyszczaniu ulic

z gruzów, w czym biorą również udział brygady młodzieżowe, prowadzone są z całą energią.

Jak podaje agencja MTI, Węgry zawarły szereg umów na dostawę artykułów spożywczych oraz mydła Bułgaria dostarczyła m. w najbliższym czasie 5 tys. cetnarów mydła do prania, NRD — 10 tys. cetnarów, a Czechosłowacja — 4 tys. cetnarów.

Na trudną sytuację gospodarczą w kraju zwraca uwagę dziennik „Nepszabadsag” w artykule pt.: „Czy grozi nam bezrobocie?”. Dziennik przewiduje, że od 100 do 200 tys. robotników może w najbliższym czasie znaleźć się bez pracy. Główny powód zagrożenia krajowej bezrobocia — to zdaniem dziennika — brak węgla, a tym samym energii elektrycznej, co uniemożliwia wznowienie normalnej produkcji Kopalnie, w których stanąłbyż jest obecnie o połowę mniejszy niż normalnie, wyprodukują w 1957 roku prawdopodobnie tylko 14,5 miliona ton węgla, tj. o 10 milionów mniej niż to przewidywał plan

Biuro polityczne FPK o polityce Francji i walce o pokój

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło oświadczenie na temat polityki Francji i walki o pokój.

Oświadczenie stwierdza m. in., że agresja przeciwko Egypciowi i wojna w Algierze spowodowały zmniejszenie się produkcji przemysłu francuskiego, wzrost podatków, dalsze pogorszenie się sytuacji mas pracujących oraz poważne osłabienie pozycji Francji na arenie międzynarodowej.

Rada NATO na swej ostatniej sesji w Paryżu — głosi następnie oświadczenie — postanowiła wznieść wysięg zbrojeni, a zwłaszcza powzięła decyzję w sprawie wyposażenia wojsk państw Paktu Atlantyckiego, w tym armii zachodnio-niemieckiej w broń atomową, jak również w sprawie umocnienia baz amerykańskich w Europie zachodniej.

Kierujący pracami amerykańskiej specjalista generala Wheelera podał do wiadomości, że podpisane już zostały kontrakty z ekipą statków ratowniczych, składającą się z 2 jednostek brytyjskich, 1 francuskiej i 4 niemieckich. Prace nad usuwaniem min są kontynuowane.

NOVY JORK (PAP). W środę po południu sekretarz generalny ONZ, Hammarskjöld, przyjął zastępcę stałego reprezentanta Francji w ONZ, Louis de Guiringaud. Rozmowa dotyczyła sprawy oczyszczania Kanału Sueskiego. Hammarskjöld miał oświadczyć, że rozpoczęcie prac w Kanale nie było w żadnym stopniu związane z przebiegiem wycofywania wojsk izraelskich znajdujących się jeszcze na terytorium Egiptu.

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutersa, w czwartek przybył do Kairu minister Kriszta Menon, który przeprowadził na rozmowy z prezydentem Nasserem. Menon przybył do Londynu, gdzie odbył ostatnią konferencję z premierem Nasserem.

OSWIADCZENIE AMBASADY EGIPCIU W WASHINGTONIE

NOVY JORK (PAP). Ambasada Egiptu w Waszyngtonie opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że Egipt nie stawia żadnych przeszkód przedstawicielom ONZ współpracującym obecnie z Egiptem w oczyszczaniu Kanału Sueskiego.

Wzajemne zrozumienie i współpracę między Egiptem a Organizacją Narodów Zjednoczonych w tej dziedzinie z

dukcje, których jest w NRD obecnie 6.255, zrzeszają ok. 200 tys. chłopów. Ponadto w NRD istnieje ok. 10 tys. stajen zrzęszonych z wspólnej uprawy ziemi oraz 600 państwowych gospodarstw rolnych.

W celu zapewnienia właściwej obsługi technicznej rolnictwa utworzono w NRD 602 ośrodki maszynowo-tractorowe wyposażone w ponad 38 tys. traktorów.

ROZSZERZENIE SIĘ OBSZARU UPRAWNYCH W ALBANI

TIRANA (PAP). W przeszłości ponad 1/3 obszaru Albanii zajmowały bagna i nieużytki.

W okresie władzy ludowej dzięki zagospodarowaniu odłogów i przeprowadzeniu prac melioracyjnych obszar uprawy zwiększył się w Albanii o 70 proc.

Drugi plan 5-letni przewiduje zwiększenie obszarów ziemi ornej do końca roku 1960 o 70 tys. ha.

PODARUNKI DLA PRACOWNIKÓW STACJI POLARNYCH

MOSKWA (PAP). W tych dniach w lotnisk radzieckich startują samoloty wiozące podarunki i czołki nowoczesne dla pracowników radzieckich stacji polarnych: „Biegun Północny — 4”, „Biegun Północny — 5” i innych znajdujących się na dryfujących krach.



Na wycieczniku w Polsce

SPORT

Nie będziemy narzekać

Bogaty sezon naszych hokeistów

Liczni zwolennicy ebonitowego krążka nie będą narzekać w bieżącym sezonie na brak atrakcyjnych spotkań hokejowych.

Już dziś w Katowicach rozpoczyna się międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drugiej reprezentacji ZSRR, hokeistów Dynamo-Pardubice i reprezentacji Polski. W dniu dzisiejszym na „Torkaciu” odbędzie się spotkanie ZSRR II — Polska.

W sobotę grać będzie Dynamo-Pardubice z zespołem radzieckim, a w niedzielę 30 grudnia hokeiści Czechosłowacji zmierzą się z Polską.

W Nowy Rok rozpoczyna się w Kryniczy tradycyjny turniej hokejowy z udziałem trzech drużyn zagranicznych — EKE Wiedeń, Hokej Klub Lubliana i SK Presov oraz KTH Krynica, wzmocnionego kilkoma zawodnikami bydgoskiego CWKS. Mieli grać też w Kryniczy Szwedzi, którzy w ostatnich chwilach nadesłali depeszę, że nie mogą przyjechać.

6 i 8 stycznia mają się odbyć spotkania juniorów Polski i Czechosłowacji, a w kilka dni później seniorzy wyjadą do Moskwy na treningowe mecze z ZSRR (11 i 14 stycznia 1957).

Trwają też pertraktacje i możliwe jest dojdzie do skutku spotkanie Polski z NRF, które odbyłoby się w Garmisch-Partenkirchen w ramach „Białego Tygodnia” (1—7 luty).

Również projektowany jest jeden mecz drużyny Niemiec zachodnich z Polską, które to spotkanie ma być rozegrane pod firmą Bawaria—Warszawa w Monachium.

W drugiej połowie lutego ma zawitać do nas drugi garnitur CSR, który rozegra kilka spotkań z naszą reprezentacją na mistrzostwa świata w Moskwie (25. II — 5. III. 1957).

Nasza reprezentacja (seniorzy) wyjedzie wcześniej do

W Zakopanem w dość trudnych warunkach, bo na obłożonej trasie rozegrano w czwartek i eliminacje zjazdowe, slalom specjalny kobiet i mężczyzn. Pierwszy przejazd miał 35 a drugi 50 bramek.

W konkurencji kobiet najlepiej pojechała Grocholska przed Kubickową (obie CWKS) i Daniel Gąsienicą (Gwardia). Wśród mężczyzn zwyciężył

Gogulski przed Wojciechem Wawrzytko (obie CWKS) i Hanja (AZS).

W kilku wierszach

Po drugim dniu finałowego spotkania tenisowego o Puchar Davisa Australi prowadzi z USA 3:0.

W tradycyjnej corocznej ankiecie francuskiego pisma sportowego „L'Equipe” (z polskiego pism w ankiecie bierze udział „Sportowiec”) na najlepszego sportowca świata w 1956 roku największą ilość głosów otrzymał: 1) Kuc, 2) Sailer, 3) Morrow, 4) O'Brien i australijska pływaczka Crapp.

Rewanżowe spotkanie hokejowe Finlandia—Norwegia zakończyło się zwycięstwem hokeistów fińskich 5:3 (pierwszy mecz wygrała Norwegia 9:4).

Trzykrotny złoty medalista węgierski pięciarz Papp zamierza wraz z rodziną wyjechać na dwa lata do jednego z zachodnich państw i tam startować jako zawodowiec. Po tym okresie Papp wrócić chce na Węgry i zostać trenerem.

W Moskwie rozpoczęły się międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie z udziałem m. in. Poleków. Pierwszy tegoroczny start naszych lyżwiarzy wypadł słabo.

Szlachetny gest Eli Krzesińskiej

Prezydium MRN w Gdańsku nagrodziło niedawno (za osiągnięcia sportowe oraz za zdobywie zaszczytnego tytułu mistrzyni olimpijskiej) czołową lekkoatletkę — Krzesińską medalem 500-letnia Gdańska i, przydadłemu na nowo, tytułowe koszulki mieszkaniec.

Krzesińska odwiedziła przed kilku dniami członków Prezydium MRN w Gdańsku, składając im serdeczne podziękowanie za okazaną jej pamięć. Jednocześnie Ela oświadczyła, iż zrzeka się przydziału mieszkaniec i prosi, by przydzielono je rodzinie, znajdującej się w cięższych warunkach mieszkaniowych.

Członkowie Prezydium MRN wzruszeni postawą Krzesińskiej przychyliili się do jej prośby. Mieszkanie postanowiono przydzielić rodzinie ob. Hermana Horsta, składającej się z 7 osób, w tym 5 dzieci w wieku od 6 miesięcy do 5 lat. Herman zajmował dotychczas jeden mały pokój.

Znając niulepsze warunki mieszkaniowe Krzesińskiej, możemy stwierdzić, że jej czyn zasługujący na słowa uznania.

Tu Zakopane...

W Zakopanem w dość trudnych warunkach, bo na obłożonej trasie rozegrano w czwartek i eliminacje zjazdowe, slalom specjalny kobiet i mężczyzn. Pierwszy przejazd miał 35 a drugi 50 bramek.

W konkurencji kobiet najlepiej pojechała Grocholska przed Kubickową (obie CWKS) i Daniel Gąsienicą (Gwardia). Wśród mężczyzn zwyciężył

Gogulski przed Wojciechem Wawrzytko (obie CWKS) i Hanja (AZS).

W kilku wierszach

Po drugim dniu finałowego spotkania tenisowego o Puchar Davisa Australi prowadzi z USA 3:0.

K. P. S. Menon przybył do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). Ambasador Indii w Moskwie K. P. S. Menon przybył po raz drugi od czasu wydarzeń październikowych do Budapesztu, gdzie zabawi kilka dni.

Jak podaje agencja AFP ambasador Menon wysłał już do swego rządu kilka szczegółowych raportów na temat obecnej sytuacji na Węgrzech.

W oświadczeniu złożonym przedstawicielowi węgierskiego dziennika „Esti Hirlap” Menon wyraził nadzieję, iż sytuacja na Węgrzech zostanie uregulowana „na drodze pokojowej”. Zaznaczył on również, że zamierza odbyć konferencję z kilkoma członkami rządu Kadara.

Komentarz dnia

Pucz w Indonezji

Wiadomości napływające od kilku dni z Indonezji — jednego z czołowych uczestników antykolonialnej konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu — mówią o pogłębiającym się kryzysie politycznym w tym kraju. U źródła kryzysu leży rewolta grupy wyższych oficerów indonezyjskich w północnej i środkowej Sumatrze, którzy oświadczyli, że przestają uznawać rząd premiera Ali Sastroamidjono i przejmują w swe ręce całą władzę w tej części wyspy.

Część prasy łączy pucz grupy oficerów, na których czele stoi pułkownik Simbolon oraz pułkownik Achmed Hussein, z wygryzieniem Sumatry „tygrysem Sumatry”, z długoletnią rywalizacją gospodarczą i polityczną między Sumatram a Jawą. Tak więc amerykańska agencja „Associated Press” pisze, że mieszkańcy Sumatry, drugiej co do wielkości wyspy archipelagu indonezyjskiego określonej powszechnie jako starobnie południowego Pacyfiku, oskarżają mieszkańców Jawy, że zagarniają oni większą część dochodu narodowego. Wiele agencji i pism zachodnich stwierdza jednak, że u źródła kryzysu politycznego w Indonezji leży nie tylko rywalizacja między mieszkańcami Sumatry i Jawy, ale również, i to przede wszystkim, rozgrywki międzypartyjne.

Wedle tej opinii rewolta Simbolona i Husseina ma być jak gdyby — odwetem pracowniczej partii Masjumi za ustąpienie w początkach grudnia tego roku wiceprezydenta Hatty, uważanego za sympatyka tej partii. Rezygnacja Hatty nastąpiła wskutek kontrowersji jakie wywikły między nim a prezydentem Sukarno i premierem Sastroamidjono oraz oznaczają koniec trwającego od ponad dziesięciu lat „duumviratu” Sukarno-Hatta. Wszystko to czytelnik polski mógłby traktować jako dosyć odległe i właściwie mało go obchodzące sprawy gdyby nie fakt, że inspirowana przez partię Masjumi rebelia, której uczestnicy domagają się między innymi objęcia władzy przez Hattę, grozi obaleniem rządu premiera Sastroamidjono, przywódcy rządzącej obecnie partii narodowej, a więc odejściem polityka, który opowiadał się konsekwentnie za rozwojem stosunków z krajami obozu pokoju, a w szczególności z Chinami Ludowymi, polityka, który zajmował zdecydowanie antykolonialne stanowisko i który był jednym z organizatorów konferencji banduńskiej.

Omawiając sytuację w Indonezji amerykańska agencja „United Press” przewiduje, że „rząd Sastroamidjono przetrwał zaledwie pięć dni po przeważnie nie będzie mógł przetrwać w tej rewolucji”. Gdyby przewidzianym nie spełniły się mogłoby to doprowadzić do osłabienia frontu antykolonialnego w Azji. Właśnie między innymi z tego względu Komunistyczna Partia Indonezji stwierdza w swym oświadczeniu, że za kulami rewolwy antyrządowej kryją się

Konferencja prasowa premiera Nehru w Londynie

LONDYN (PAP). Na konferencji prasowej w Londynie przed wyjazdem z Wielkiej Brytanii premier Indii Nehru wyraził pogląd, że uruchomienie Kanału Sueskiego stanowi naczelny problem, który obecnie musi być rozwiązany na Bliskim Wschodzie. Dopiero wówczas będzie można zająć się problemem Kanału Sueskiego w ogóle.

Nehru oznajmił, że zanim przystąpi się do formalnych rozmów w sprawie uregulowania kwestii Kanału, należy utworzyć drogę do tych rozmów w drodze nieoficjalnych kontaktów. Na pytanie, czy weźmie na siebie osobiste rolę pośrednika na Bliskim Wschodzie, Nehru odpowiedział przecząco.

Zapytywano go również, czy w rozmowach z prezydentem Eisenhowerem, premierem Edenem i premierem Kanady St. Laurentem wysunął jakies propozycje uregulowania problemu Suez. Premier Indii odparł, że „omawiał różne aspekty tego problemu, różne możliwości i kroki, jakie powinno się podjąć”. Żadne konkretne nowe propozycje nie są jednak znane.

Na jedno z dalszych pytań Nehru odpowiedział, że według uzyskanych przez niego informacji, prace nad oczyszczeniem Kanału Sueskiego zostaną przyspieszalnie zakończone w ciągu 10 tygodni.

Rozmowa Nehru z Adenauerem w Duesseldorfie

BONN (PAP). Premier Indii Nehru udający się z Londynu do Delhi zatrzymał się w Duesseldorfie, gdzie przeprowadził na lotnisku półgodzinną rozmowę z kanclerzem Niemiec zachodnich Adenauerem. W rozmowie uczestniczył ambasador Indii w Republice Federalnej Niemiec. Ogłoszony po rozmowach komunikat stwierdza, że dotyczyły one problemów ogólnych i przeprowadzone były w formie serdecznej wymiany opinii.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Dotychczas jedynie w powiecie Puławy dzięki energicznej akcji odśnieżania oczyszczono kilkanaście dużych odcinków dróg. W pozostałych powiatach oczyszczanie dróg przebiega b. powoli.

Przerwa w komunikacji autobusowej spowodowała znaczną absencję w zakładach pracy. Wiele osób, które bawily w święta w rodzinie na wsi, nie może powrócić do swych miejsc zamieszkania.

Zawieja śnieżna, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Indie budują największą na świecie zapora wodną

DELHI (PAP). W północnej części Indii w Bhakra (stan Pendżab) budowana jest obecnie zapora wodna, której wysokość przekroczy ponad 210 metrów. Będzie to więc najwyższa zapora wodna na świecie. Przekrozi ona koryto rzeki Sutlej (dopływ Indusu) i umożliwi nawodnienie 3,6 miliona akrów urodzajnych ziem. Obok zapory powstaje elektrownia wodna, która zostanie wyposażona w 5 agregatów o mocy 90.000 kW każdy.

Przewiduje się, że realizacja planu budowy zapory wodnej w elektrowni w Bhakra zostanie zakończona w ciągu około 3 lat, ponieważ obiekty te są wznoszone przy zastosowaniu najnowszych metod budownictwa. Zdanem inżynierów indyjskich, zbudowanie takiej zapory starymi, tradycyjnymi metodami stosowanymi dotychczas w Indiach wymagałoby 32 lat.

Prace przy budowie zapory są już poważnie zaawansowane. Dotychczas zużyto około 1.100 tys. ton cementu, zbudowano 2 tunele, którymi płynie woda rzeki Sutlej, co umożliwiła nieprzerwana praca przy

Mrozy i zasy utrudniają komunikację

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bardzo opieszale przewożą akcje odśnieżania. Zwłaszcza w woj. rzeszowskim byta całkowicie przzerwana.

27 bm. dzięki ofiarnej pracy służby drogowej komunikacja autobusowa przywrócona została tylko w jednym powiecie Krosno na 4 liniach, zaś na wszystkich pozostałych liniach województwa autobusy PKS w dalszym ciągu nie kursują.

Przy odśnieżaniu dróg pracuje obecnie w woj. rzeszowskim 11 plugów mechanicznych oraz plugi konne.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Wieloletnia, która szalała nad woj. rzeszowskim utworzyła na drogach zasypane śnieżne dochodzące do 1,5 metra.

Z wizytą u Jana Parandewskiego



Na zdjęciu: przed występem w Friedrichstadt-palast w Berlinie...

Wyborcy... Wyborcy...

Kota w worku nie kupuj

Święta wstrzymały tempo życia politycznego. I choć wszystkie problemy, którym zaczynamy się i kończą od dwóch już miesięcy nasze rozmowy, zaprzatają dalej umysły — inne, absolutnie nie cierpiące zwłoki zajęcia czasu: dom i jego święteczne sprawy. W tym jednak roku domowe polecenia okazały się o wiele słabsze. Jeszcze przedwczoraj, jeszcze wczoraj przecieł znajdował się czas, ba znajdowało się wiele godzin na długie debaty w świetlicach i domach kultury — choć miejsce siedzących zabrakło już dawno.

Jesli bowiem chce sie kogos poznać nie wystarczy zdjęcie w prasie nawet najbardziej udane, nie wystarczy ankietowa opowieść o tym kim był i co robił, nie wystarczy wreszcie samo obejrzenie twarzy. W świetlicach i zapełnionych salach podczas wspotkań z kandydatami na posłów nie wymagano już legitymacji pochodzenia społecznego; chłopci nie żądają, by ich przedstawiciel w przyszłym Sejmie był koniecznie chłopem — robotniczym, by był koniecznie robotnikiem. Pytają jakim jest Polakiem, jaki jest jego program polityczny.

Kiedy się słucha słów, które kategorycznie dononają się narawny Rzeczypospolitej i kiedy próbuje się postawić siebie w roli d z i s i e z e g o posła — jasna się wydaje sprawa odpowiedzialności, która dziś wreszcie wiezie się z tym stanowiskiem. Pytania sondują. Badają materiał: wiedzę, doświadczenie, intelekt, uczciwość. Po wielekroć mała społeczność, która stanowią uczestnicy wspotkań — medra szkielet i okiem — przenika nie legitymację działacza społecznego, ale jego wartość.

Walka o mandat w oderwanu od tego co się saba reprezentuje staje się nie-możliwa. Zasada: kota w worku nie kupuj — znalazła pełne zastosowanie. I dzieje się teraz bardzo często tak, jak niedawno w Lipnicy Murowanej: dyskusja mogła w wyniku dać decyzję, iaka zapadnie przy urnach wyborczych dwudziestego stycznia.

Są między ludźmi różne rozmowy. Jedne puste i powierzchowne, z których nie wnosi się nic, inne dociekliwe i poznawcze — które przeczują są i dają świadectwo rozumu i serca człowieka. Taka właśnie rozmowa o pośle — człowieku matrym i uczciwym — było spotkanie w Lipnicy.

O blychych posłach na drugi w historii Polski „Sejm Niemy” kraża anegdoty — nie-anegdoty. Nowosadecki chion z Kozłowej kapitałnie utrudnił sylwetkę takiego, oby już historycznego posła. Biedak przez wszystkie swe kadencje użył prawnocznego głosu jeden jedyny raz: „zamknięcie okna — przecieł”.

Nie pomogło — wywiało go Sejm. — Zart nie żart, ale mądrosć z płynąca z krzączących między ludem nowoczesnych anegdot formułuje pryncypialna teza wyborców: żądanie osobistego poselskiego programu. I tak dochodzimy do punktu, w którym zaczyna się dzisiaj rysować polemiaka.

Niedyskusyjne jest jedno: by wypracować najlepszy model socjalistycznej Polski chcemy najlepszych modelarzy. Polemiaka zaczyna się tu, gdzie przychodzi miejsce na definicję. Nie każdy pod słowem najlepszy rozumie to samo. Nie każdy z modelarzy ma tę sama technikę.

Obecnie wysuwają się dwie koncepcje pracy politycznej posła. Pierwsza określa go jako rzecznika interesów ogólnokrajowych, nie przypisanego do żadnej głęby terenowej. Druga jako działacza terenowego, który nawet drobnitki sprawy, będące pozornie w zasięgu działania gromadzkiej rady, zdoła uogólnić i z syntezą wyclinać wnioski dla dziesiątków innych gromad.

W życiu, w pierwszych dyskusjach z kandydatami na posłów zwycięża druga koncepcja. Sens rozmów sadeckich kandydatów z wyborcami streszcza się w takiej orientacji politycznej: Będziemy reprezentować powiat tak, by tym samym reprezentować kraj. Poseł nie może być interwencją powiatu w Sejmie, ale gdy gatunek interwencji staje się zjawiskiem typowym — lech załatwianie nie będzie miało wyrazu „skarg i zażaleń”.

Przykład: Nowy Sącz to znany owocarski i naszego południa.

W Nowym Sączu jest bezrobocie. Wyjście: można używając poselskiej protekcji znaleźć kilkanaście posadek. Ale można także działać tak, by zamienić Nowy Sącz w wielką bazę przetwórstwa o-

wocowego. Perspektywiczny owocarski do-brobył Nowego Sacza kandydat na posła inż. Gertych rozwinął o jeszcze inny wa-riant. Bogactwo leśne i wodne powiatu wykorzystane mądre zamieni się w po-żądany dochód społeczny.

Lysa Góra to znany w kraju producent ludowej ceramiki

W Brzeskim jest bezrobocie. Wyjście: jedna tylko wieś — Lysa Gó-ra — własną inicjatywą i inicjatywą ta-kich ludzi jak kandydat na posła prof. Mleczko — ze swych chałupniczych war-szatów osiąga 100 tysięcy miesięcznego dochodu. Nie we wspólnej, państwowej portmonetce szukała wyjścia z bezrobo-cia

A przecieł nie tylko w Sączu można rozwijać sadownictwo, nie tylko w Lys-nej Górze produkować ceramikę. Czy do-brobył Nowego Sacza, Brzeska i Bochni, będzie dobrobytem tylko Nowego Sacza, Brzeska i Bochni, czy zyskiem całego kraju?

Wyborca obdarzył posła zaufaniem. Wy-borem przekazał postulat. Poseł od ko-go otrzymał mandat. Wyborca jest kon-kretnym człowiekiem, którego trzeba re-prezentować, który żąda rozrachunku z poselskiego działania. W przeciwnym ra-zie Sejm — niedawny niemowa odzys-kałszy głos zacznie gardłować na temat wielkiej polityki, która może znowu zrodzić koncepcję nie na miarę ludzkich potrzeb.

To, czego dowodzą terenowe spotkania godzi jakoś bardzo zasadniczo w isto-tę polemiki; poseł — działacz terenowy contra poseł — działacz ogólnokrajowy. Spór rodzą teoretycy. Praktyczny rozum wyborców łączy te dwa współzależne e-lementy. Przecieł ten, kto nie widzi da-lej swego nosa nie może być politykiem — ale nie zobaczy dalej ten, kto nie wi-dzi nawet swego nosa.

I ten punkt widzenia reprezentuje te-ren najczęściej. Ten program, przedsta-wiany przez kandydatów zyskuje naj-większą aprobatę. Można bez końca cy-tować żądania i pytania, które idą w tym właśnie kierunku.

Wyborcy ziemi sadeckiej: „Głównym kierunkiem nowej gospodar-ki musi być samorząd terenowy. To jest kierunek walki: praktyki z teoretycz-ny systemem centralizacji”.

„W powiecie działa klub przyjaciół ziemi sadeckiej. Przyszły zespół poselski powinien z nim współpracować. Nawiguj-ąc do jego koncepcji odrębności gos-podarczej i kulturalnej Nowosądczyzny”.

A obok tego: „Poseł musi pamiętać, że w Polsce jest tylko Nowy Sącz”.

Chłopi z Lipnicy Murowanej: „Wglądnięcie w gospodarkę narodową, by nie marmowały się nasze pieniądze”.

„Gdybyśmy mieli u siebie takiego, jak prof. Mleczko, to zrobilibyśmy cuda”.

„My będziemy pracować, wy reprezentujcie. My bez was, wy bez nas nigdzie nie dojdziemy”.

Od kandydatów na posłów okręgu brzesko-bocheńskiego wyborcy zażądał zają-cia stanowiska na łamach prasy i w radio. Idzie im o wiążące, ogłoszone publicznie credo poselskie. Domagają się nie zło-rytów i wspomnień „zasłużonego dzia-lacza” lecz potwierdzenia i dopowiedzenia tego, na co zabrakło czasu w rozmowie. Po prostu — artykulu pt. „Jakim będę postem i jakie są moje plany”.

Bezpośrednio z pierwszego płynie za-danie drugie: wróćcie do nas wczesniej jak za cztery lata, by rozliczyć się z wła-snych słów i otrzymanego zaufania.

Na spotkaniach z kandydatami mówi się także wiele o krzywdach minionego okresu. Ma do tego Lipnica dużo po-wodów, ma prawo, choć wyrównanie ich nie mieści się w kompetencjach przy-szego posła. W lipnickich rozmowach o-wo bolesne sprawy, acz zajęły wiele miejsca, nie zubożyły głównego celu dys-kusji, którym jest poznanie posła.

W innych wsiach bywa z tym jeszcze różnie. Bywa i tak, że na spotkaniu prócz kan-dydatów nikt nie przybywa lub mała za-lewka garstka. To nie jest wyraz braku zainteresowania ani leku przed dysku-syjnym charakterem dla minionych 12 lat. Przyczyny sięgają głęboko. Sa inne w każdym wypadku, a więc wymaga- szerszego potraktowania — i o tym w na-stępnym felietonie.

MARIA SZELINGOWSKA
IRENA TETELOWSKA

obecnie pracuję nad powie-ścią, której treść stanowią sprawy współczesne. Będzie to opowieść o lu-dziach, którzy w strasznych czasach okupacji znaleźli schronienie w pewnym dworze. Ludzie ci zebrani są przypadkowo, repre-ntują różne środowiska i po-stawy życiowe. Lacey ich wspólna niedola i koniecz-ność ukrywania się przed o-kupantem. Wojna załamuje się w ich przeżyciach w sposób okrutny i wyrazisty.

Tematyka okupacyjna nie zostanie przez mnie wy-czerpana tą jedną ksią-żką. Mam z tamtych lat szereg notatek i za-pisków, do których wró-cę, by wykorzystać je w krótkich opowiadaniach i obrazkach. W stosunku do tego, co naród nasz prze-żył w tamtych latach, mam nieproporcjonalnie ubogą literaturę. Zwracal mi na to uwagę wielokrot-nie moi przyjaciele, pisarze zagranicą. W swych o-powiadaniach będą chcia-ły się właśnie losem pisa-rza w czasie okupacji.

Obecnie opisuję wspot-nienia z niedawną podró-żą do Rzymu. Ostatni raz by-łem w Rzymie przed 30 la-ty. Porównanie dawnych wspotnień z nowymi do-prowadza często do cieka-wych spostrzeżeń.

Mam także wiele pracy w Penclubie. Ostatnio zaj-muję się głównie ankietą mickiewiczowską, rozpisaną wśród pisarzy całego świa-ta. Na te tej ankiety roz-więzła się bardzo ożywna korespondencja, która na-biera chwilami charakteru nieomal osobistego. Pisa-ć do mnie ludzie z różnych części świata, prosząc o informacje nie tylko o sa-mym Mickiewiczu, ale tak-że o życiu naszego kraju. Wyowiedzi w ankiecie wy-dane zostaną w formie książkowej, więc redagowa- nie jej pochłania mi mnóst-wo czasu. Tytuł tej pu-blikacji będzie brzmiał: „Dzisarze całego świata w ho-dzie Mickiewiczowi”.

Ponadto mam, na swoim koncie” wspotniał w za-łożeniu europejskiego twa-rzystwa kulturalnego w Wenecji: „Societè Euro-peenne de Culture près la Biennale Venise”, które in-teresuje się kulturą euro-pejską we wszystkich aspek-tach.

Obecnie przygotowuję także wybór moich dzieł, które w trzech tomach wy-da-je „Czytelnik”. Wybór ten będzie się różnił tym od poprzedniego, jednolo-owego, że będą tam za-mieszane całe utwory, u-łożone w porządku chro-nologicznym.

Na zakończenie pytam Jana Parandewskiego, jak roz-dzielił się jego zaintereso-wania starożytnością.

— Miałem przyjaciela, który został znanym ichtio-logiem. Skąd u niego takie zainteresowania, zastanawia- łało się wielu. Zamłowi-ano to oecha w znacznej mierze wrodzona. Jedni są urodzonymi matematyka-mi, inni doskonale malują. Mnie przypadła w udziale starożytność. Równie nie-zrozumiałe jest także rodze-nie się samych pomysłów książkowych. U mnie np. zamysł pisarskiej czeka- ła część całymi latami na re-alizację, aż wreszcie siadam i piszę.

Rozmawiała B. S.

Około 5 tys. izb otrzymali w br. mieszkańcy Nowej Huty

Blisko 5 tys. izb mieszkalnych, szereg sklepów, punktów usłu-gowych itp. otrzymali w br. roku mieszkańcy Nowej Huty — blisko 90-tysięcznego mi-a-sta. Brygady robotnicze Zjed. Budownictwa Miejskiego przy-stąpiły już do robót wykoń-czeniowych w ostatnich bu-dynkach, które objęte są te-go-rozowym planem.

Jednocześnie z pracami bu-dowlanymi zespoły urbanistów opracowują projekty dalszych osiedli Nowej Huty. Będzie to już drugi etap budowy tego miasta.

Dwugłos w sprawie młodzieży

RZM czy ZMR?

Anonimowych telefonów już nie otrzymujemy. Życie staje się bardziej jedno-stajne. Od czasu do czasu u-zupełniają szarzyznę dnia co-dziennego krakowskiej publi-cyści. Po Machejku i Drodow-skim wstawił się z kolei — Dubiel.

Artykuł „Lewy front młodzieży” nie zaskoczył mnie. — Gazeta jest konsekwentna: najpierw fałszowano wiado-mości o RZM, później je o-graniczano, i wreszcie ostatnio Gazeta nie zauważa RZM.

Aby nie być gołosłownym, kilka faktów: 1. Nigdy nie istniała Woje-wódzka Rada Koordynacyjna RZM. Nigdy też — ze zro-zumiałych przyczyn nie roz-wijała się ona. Gazeta zaś — po rozwiązaniu się Woj. Rady Koordynacyjnej rewolucyjnego ruchu młodzieżowego — po-dała na I kolumnie, że roz-wijała się Rada RZM. I obok tego podano wiele mówiący komunikat, że w Dworach zo-stał proklamowany Związek Młodzieży Robotniczej i wy-brane tymczasowe władze wo-jewódzkie. Zestawienie tych dwóch notatek było oczywiście zrozumiane przez nas dosko-nałe. To było opowiedzenie się Gazety nie po stronie RZM.

2. Kilka dni temu odbył się kilkutygodniowy wiec w Rotun-dzie. Była to obywatelska ma-nifestacja solidarności młodzie-ży robotniczej i studenckiej. — Gazeta o tym nie pisze — po-co pisać, że studenci i robotni-cy idą we wspólnym bloku? Wydaje mi się, że redakcja albo się nie orientuje w sytu-acji, albo doskonale się orientuje i stoi konsekwentnie na pew-nych pozycjach — powiedzmy nie całkiem postępowych.

Czy mamy do czynienia z pierwszym, czy z drugim wa-riantem — jest to bardzo nie-pokojące.

Wracam do artykułu Dubie-la. Rzadko potrafi ktoś nagro-madzić obok siebie tyle rzeczy słusznych i budzących. Zaczę-ć od tego co nas łączy. Zgadząm się z Dubielem, gdy odpowiada na

pytanie: komu potrzebny jest chaos? ... tym, którzy próbują u-dowodnić, że polski ekspery-ment w budowaniu socjaliz-mu podjęty przez partię, po-partę przez naród, był wiodą-cą do anarchii awanturą. Po-temieniu chyba nie trzeba na-zywać tych, którzy chcieliby z powrotem wygrać swą potwór-ną, stalinowską koncepcję „so-cjalizmu”.

Dziwi się, że od tego nie-wątpliwie słusznego twierdze-nia można przejść do thuma-czenia powstania ZMR istnie-jącymi wśród robotników ten-dencjami do autonomii, Założ-ny, że takie tendencje nur-tują robotników. Czy jest to jednak powód, by organizować sekcjarską naradę w Dworach bez zaroszenia młodzieży z o-środków najbardziej rewolu-cyjnych: Nowej Huty i stu-dentów?

Nie trzeba chyba Dubie-la przekonywać, że nie ma w młodzieży robotniczej tenden-cji do pomajania w dyskusji młodzieży studenckiej i nowo-ukuciej. Te tendencje są w in-nych, dość wąskich kręgach społeczeństwa. Dubiel zdaje sobie sprawę, że Dwory były inspirowane. Tamtędy przebie-gał front walki. Walki o mło-dzież. Dlatego nie waro trzą-sać tego, czy kwestia auto-nomii jest żywa w środowis-kach robotniczych, czy nie jest. Nie to było powodem rozbi-cia ruchu młodzieżowego w naszym województwie. — Przyczyną tkwią głębiej.

Każde zło, z którym walczą ludzie, ma swój przebieg i do-chodzi do krytycznego mo-mentu, stanowiącego o życiu lub śmierci. O oceniu lub spodeniu. Zło z którym wal-czymy jest dzisiaj w agonii. Nie jest jednak dobitne...

Cechą artykułu Dubie-la jest obiektywizm. Dość specyficzny zresztą. Piszcie Dubiel, że czas najwyższy przerwać wzajem-ne szkalowanie i wygrzanie się przez działaczy obu no-wych związków.

Gdy pisze o pewnych „dzia-łaczach”, którzy kolportują na temat naszych anty-rządzieckich i antypartyjnych poglądów, którzy opowiadają pikantne historyjki z naszego życia osobistego — wiem o co mu chodzi.

Nie rozumiem go jednak, dlaczego namawia nas do przerywania szkalowania dzia-łaczy ZMR. Nigdy tego nie ro-biliśmy. Owszem, zwalczali-śmy pewne metody stosowane przez nich przy organizowaniu narad. Poglądy swoje głosimy publicznie i nie mamy wcale zamiaru pozwolić nikomu — nawet jeżeli to będzie Dubiel — by nazwał to wygrzaniem i szkalowaniem.

„Obiektywizm” Dubie-la pro-duje do fałszowania wypad-ków. Piszcie Dubiel: „Na skutek użycia metod nietybrednego nacisku ple-nium ZW ZMP rozwiązuje się...”

Dubiel spóźnił się na owe plenium. Nie był więc zoriento-wany w atmosferze obrad. — Trzeba przypomnieć pewne rzeczy.

W przeddzień plenium po-stąpił w Nowej Hucie i na krakowskich uczelniach RZM. Tak więc w obradach brał u-dział ZMP-owcy i RZM-owcy. Ponieważ do dyskusji zgłoszo-nych było jeszcze 19 mówców (było już południe) a dotych-czasowe głosy nie wzięły at-mosfery wzajemnego zrozu-mienia się — grupa RZM-ow-ców z Nowej Huty i uczelni Krakowa po krótkiej naradzie postanowiła:

— odwołać z prezydium i plenium ZW swoich dotych-czasowych przedstawicieli, — wezwać plenium i prezy-dium do rozwiązania się, — wezwać tych, którzy zgad-żają się z opublikowanym a-pelem nowohuckim i stu-denckim Komitetu Rewolu-cyjnego, do wstąpienia do RZM.

Propozycje te przedłożył ze-branym tow. Mikrut z Nowej Huty. Następnie po stwierdze-niu: — Kto się zgadza z naszymi propozycjami, niech przejdzie

do sąsiedniej sali — udaliśmy się na piąte piętro w budynku, w którym odbywała się nara-da, proklamowaliśmy powsta-nie RZM. Zebrani podpisali li-stę obecności, będącą akces-sem do nowego związku, a na-stępnie wybrali Wojewódzką Radę Koordynacyjną rewolu-cyjnego ruchu młodzieżowego. Było to ciało tymczasowe, ma-jące umożliwiać kontakty po-stępującym grupom. Po pew-nym czasie rozwiązaliśmy tę radę, uważając, że spełniła swoje zadanie. (Naszą decyzję przyspieszyła dezercja pew-nych działaczy, którzy zmie-niwszy poglądy, postanowili wypłynąć gdzie indziej. Jest to metoda dość popularna obec-nie. Mamy sygnały, że jacyś aktywiści z Zakładów Sodo-owych oświadczyli kilka dni temu, że po to wstąpił do RZM, by wystąpić w przyszłym ty-godniu, i w ten sposób „po-łożyć” nowy związek...)

Dość szeroko pisałem o o-statnim plenium ZW ZMP, bo często opowiada się rzeczy nie-słychane o naszej postawie. — Dał tego zresztą dowód Du-biel pisząc o stosowaniu przez nas „metod nietybrednego nacisku”.

Pisząc o naradzie w Chrzano-wie, nie jest już Dubiel tak uczulony na demokrację we-wnątrzorganizacyjną. Tam rów-nież pewna grupa opuściła salę. Teraz Dubiel tego nie za-uważał. Cóż to nie było stu-dencki...

Trudno jest również zgodzić się z Dubielem, że narada w Chrzanowie niczego nie dała. Ostatecznie ktoś ją organizo-wał — ktoś się chyba prze-ciżył, ktoś się tam skompromi-tował. Tego Dubiel jednak już nie widzi.

Na zakończenie prośba do Dubie-la: W takich momentach jak obecne, obiektywizm jest najczęściej maskowaniem wła-snego zdania, ludzie są bez własnego zdania są dla rewolu-cyjnej bezwartościowi. Piszemy to, co myślimy. Nie uzasad-niamy sztucznie swych tez. Bądźmy uczciwi.

ADAM OGORZAŁEK

Związku Młodzieży Robotni-czej. Czy to powód, by — właśnie teraz — ogła-szać „świętą wojnę”?

W tymczasowym Komitecie Wojewódzkim ZMR są także ludzie, którzy — nie byli „aparaczykami” — nie mają zamiaru robić ze Związku Młodzieży Robot-nicznej sztydu dla b. aparatu, — nie chcą rozbić organiz-acyjnego w środowisku robo-tniczym, — chcą działać wspólnie z działaczami robotniczymi i studenckimi z Rewolucyjnego Związku Młodzieży, — chcą, by o koncepcji przyszłego związku decydowa-ła sama młodzież.

Chyba dość, by można było znaleźć wspólny język w dys-kusji?

Był czas (wprawdzie krótki), kiedy Rada Koordynacyjna stanowiła jedyną instancję młodzieżową w województwie. Niestety koordynowała ona je-dynie działalność członków Rew. Zw. Młodzieży, wcho-dzących w jej skład — i to jak się później okazało, nie wszy-stkich. Ruchu młodzieży w wo-jewództwie nie koordynowała, bo go wtedy po prostu pra-wie nie było.

Działacze Rewolucyjnego Związku Młodzieży nie uczyni-li wówczas prawie niczego, ni dotrzeć ze swymi propozycjami do kluczowych ośrodków — największych skupisk mło-dzieży. No i dziś mają Zwią-zek Młodzieży Robotniczej „pod bokiem”. Skutkiem tego — przynajmniej chyba Ogorza-łek i jego przyjaciele — nie może być odbijanie straconego terenu, bo to musiałoby wy-wołać zgubny chaos. Zgadząm się zaś całkowicie, komu jest chaos potrzebny.

Szkupół w tym, że nie ja mogę odpowiedzieć na to py-tanie. Nie może tego również przesadzić Ogorzałek. On mo-że tylko zaproponować. I pro-pozuje.

Lecz tu i ówczas młodzie-ży jego propozycji nie przyjmują, a skłania się ku koncepcji

Związku Młodzieży Robotni-czej. Myślę, że Ogorzałek nie zdaje sobie sprawy ze skutków, jakie muszą nastą-pić, jeśli nie będzie jednością działania całej zorganizowa-nej młodzieży robotniczej i mło-dzieży studenckiej. Myślę, że działacze Rewolucyjnego Związku Młodzieży potrafią to z-rozumić.

Nie jestem członkiem ani RZM, ani ZMR. Nie zamie-rzam wstąpić do żadnego związku młodzieży. Będę jed-nak zawsze popierał każdą ak-cję każdego związku, zmie-rzającą do wspólnego na-szego celu — wspotnienia o-becnego kierownictwa partii w realizacji jego programu. Będę przeciwny wszystkim, którzy jednóść sił postępu, którzy jednóść czołwioł młodzieżowej, będą próbować rozbić pod ja-kimkolwiek pozorem.

Dotychczas było różnie we wzajemnych stosunkach mię-dzy obu związkami; moim zda-niem winy są po obu stronach. Nie myślę odważać ciężaru gatunkowego poszczególnych win. Natomiast z uporem godnym sprawy znowu pro-pozuję przywódcom obu zwią-zków: dogadajcie się. Podej-mijcie wspólną działalność. — Młodzież w wielu zakładach czeka na wasze propozycje, ni wszędzie może wyjść na prze-ciż z własnymi.

Nie spychajcie całego byle-go aktywnu i aparatu na pozy-cję przeciwnika! Nie dopusz-czajcie, by portwały się pró-by politycznego i ideowego rozbićcia, a potem przeciwa-łania sobie młodych robotni-ców i inteligentów! Czy chcecie iść na ręce stalinowcom? I tak wskutek błędów wielu z nas zdołali z powrotem wiele pozycji.

Oto jest główna przyczyna, zmuszająca do wspólne-go działania. Do działania nar-tychmiastowego. Do działania w jedności.

PAWEŁ DUBIEL

W stulecie urodzin Jerzego Plechanowa (Szkie biograficz-ny), Wiktor Menecl — Za-wolność waszą i nasza.

DYSKUSJE I REFLEKSJE
Jerzy Wiatr — Kryzys inter-nacjonalizmu? Jerzy Piór-kowski — Suwerenność — rzecz realna i znana. Teresa Jankowska — Kwasy i zasady Kazimierz Budzyk — Nauka i partia.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA
Julian Brun — Teoretyk polskiej sprawy narodowej (Rec. Adam Meller). Nie tylko historia (Władysław Folt) — Wspomnienie z walki młodzieży chłopskiej (Rec. T. J.).

Józef Włoczek — Bohaterski syn klasy robotniczej (Oprac. A.A.).
H. K. Wellsa — krytyka pragmatyzmu (Rec. J. W.).



Bruksela, ul. Marx.

FOT — CAF

Ukazał się nowy, 11-12 (89-90) numer „Nowych Drog”

TREŚĆ
Artykuł wstępny — przed wyborami.
Artykuł wstępny — obowiązek członka partii.

Towarzysz Franciszek Fiedler
W POSZUKIWANIU NOWEGO MODELU GOSPODARCZEGO

Oskar Lange — Budowa nowego modelu gospodarczego musi oprzeć się na dynamice klasy robotniczej i socjalistycznej inteligencji, Edward Lipiński — „Model” gospodarki socjalistycznej, Michał Ka-lecki — Rady robotnicze a centralne planowanie.

O SPRAWACH WSI

Jerzy Teplitch — Nim rozpocznie się praca nad programem agrarnym partii.
Władysław Misłuna — W sprawie programu agrarnego i bieżących zadań partii na ws.

W stulecie urodzin Jerzego Plechanowa (Szkie biograficz-ny), Wiktor Menecl — Za-wolność waszą i nasza.

DYSKUSJE I REFLEKSJE
Jerzy Wiatr — Kryzys inter-nacjonalizmu? Jerzy Piór-kowski — Suwerenność — rzecz realna i znana. Teresa Jankowska — Kwasy i zasady Kazimierz Budzyk — Nauka i partia.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA
Julian Brun — Teoretyk polskiej sprawy narodowej (Rec. Adam Meller). Nie tylko historia (Władysław Folt) — Wspomnienie z walki młodzieży chłopskiej (Rec. T. J.).

Józef Włoczek — Bohaterski syn klasy robotniczej (Oprac. A.A.).
H. K. Wellsa — krytyka pragmatyzmu (Rec. J. W.).



Kierownictwo Klubu przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w Krakowie zawiadamia posiadaczy kart wstępu, że wydawanie kart na rok 1957 odbywa się codziennie od godz. 15-17 w sekretariacie Klubu.

Czy może być coś bardziej smutnego, niż chore dziecko? Chore dziecko w obym środowisku w szpitalu! Rozumie dobrze ten smutek dziecięcy siostra Wiesława Orlińska z krakowskiej kliniki pediatrycznej. Dowód? Potrafi wywołać uśmiech na buzi dziecka. A to dużo, bardzo dużo...
Fot. A. Piotrowski

Na marginesie Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-wyborczej w Krakowie

Od myśli do słów wciąż jeszcze daleko...

Gdy wchodziłam na salę w drugim dniu obrad, spotkałam grupę towarzyszy komentujących sprawozdanie z poprzedniego dnia konferencji, zamieszczone na łamach naszej Gazety. Byli bardzo zadowoleni i powiedzieli mi wprost:

— Cóż nam daje zwykłe sprawozdanie mówiące o przebiegu obrad i cytujące kilka wypowiedzi? My chcemy prawdziwej partyjnej oceny naszej konferencji, a nie jakieś wasze dotychczasowe artykuły na tematy partyjne sądzimy, że stać was na to.

„Ocenę konferencji” — te słowa wprost kuszą, by starym zwyczajem wymienić kolejno osiągnięcia miejskiej organizacji, pokazać na podstawie dyskusji nowe, lepsze niż przedtem metody pracy partyjnej, wreszcie po długim wyliczeniu osiągnięć powiedzieć, ale... są jeszcze braki — i tu zacytować (dla przyzwrotności) kilka braków, drobnych, marginalnych; że to i owo jeszcze jest „nieodstające”, „niezbędne” lub „wszechstronne” itd.

Tak nieraz oceniliśmy, potem okazało się, że te marginalne niedociągnięcia są wypaczeniami, że od lat gromadzone błędy przerosły nas samych. Oceniliśmy więc fałszywie — gładkie, samochwalne wystąpienia nie zawsze odzwierciedlały sytuację w organizacji, niekiedy wręcz fałszywo ją. Dziś w rozważaniach teoretycznych można powiedzieć, że możliwości fałszywej oceny zmniejszyła się do minimum. W momencie, kiedy w partii zwyciężyła prawda trzeba wierzyć, że zdecydowana większość w masach partyjnych, a już tym bardziej delegaci wybrani na konferencje stworzą atmosferę szczerości, że ich wystąpienia będą krytyczne i ostre, że podana przez nich prawda o życiu i działalności swojej organizacji partyjnej, wypowiadane przez nich poglądy i własne zdania będą jak najwierniej obrazować sytuację w partii.

Czy istotnie taka jest praktyka? Czy tak było na Miejskiej Konferencji Wyborczej?

Jestem głęboko przekonani o wysokiej wartości wielu, a nawet większości wystąpień, jednakże na podstawie dyskusji, jaka toczyła się trudno jest dać prawdziwie pełną, partyjną ocenę konferencji. Warto natomiast przekazać kilka spostrzeżeń, które chyba każdemu pilnie śledzącemu tok obrad musiały się nasunąć, i które w jakiejś bardzo konkretny sposób określały jej wartość.

Na konferencji toczyła się bezkompromisowa walka dwóch kierunków w partii — postępowego z konserwatywnym. Walka ta w zasadzie toczyła się obok dyskusji, obok formalnego toku obrad. Właściwie noza wystąpieniem tow. Walchowej dyskredytującym młodzież rewolucyjną, wystąpieniem o tendencjach wyraźnie wstecznych, zamaskowanych hasłami o demokratyzacji, od którego zdecydowanie odcięli się leźni mówcy — walki oficjalnej nie było. Zeszła ona jak gdyby w niejawny nurt, uwidoczniła się w tajnym głosowaniu. Można śmiało powiedzieć, sądząc z wyników wyborów, że postępowo zwyciężył, aczkolwiek wyniki głosowania mówiły o tym, że kierunek wsteczny ma jeszcze wielu zwolenników.

Walka nowego ze starym w partii o prawidłowość, która szczególnie teraz ma prawo i rację bytu, teraz kiedy wolność polemiki i dyskusji w partii wyszła z ram teorii i stała się praktyką życiową. Wiemy, że reprezentanci kierunku konserwatywnego są jeszcze silni, nie liczebnie, lecz organizacyjnie. Oni chcą za wszelką cenę powrotu starego i walka o to — my, często przyglądamy się biernie, sijnj świadomością, że prawda i tak musi zwyciężyć.

Na konferencji padły kandydatury gorąco odklaskiwane, a potem, w tajnym głosowaniu te same kandydatury przepadły. Nowe zwyciężyło. Ale dlaczego tak cicho, jakby z bojaźnią?

Jeden z delegatów odpowiedział nam w kuluarach na to pytanie:

— No dobrze, miałem wstać i powiedzieć, że daną kandydaturę uważam za niewłaściwą, a potem okazało się, że ten ktoś uszedł do władz partyjnych? Przyszłam się uam, że zabrakło mi odwagi by własne myśli przekształcić w słowa...

Wiele jeszcze ciągle bojaźń, jeszcze ciągle nieumiejętność prowadzenia walki na płaszczyźnie ideologicznej. A przecież jesteśmy jak nigdy przygotowani do takiej walki, mamy za sobą wszystkie argumenty, argumenty, które możemy przeciwstawić demagogii. I właśnie teraz, właśnie na konferencji partyjnej odczuwaliśmy potrzebę polemiki z wstecznymi poglądami, potrzebę nie tylko odcinania się od ich nosicieli — choć i to jest ważne — lecz dyskusowania z nimi, przekonywania ich i tych ludzi, którzy od dawna na nich swe głosy.

Walka nowego ze starym to nie sprawa dyskredytowania czy tepienia ludzi o poglądach wstecznych, lecz uniemożliwienia im szerszego oddziaływania na otoczenie, uniemożliwienia im starych praktyk, to sprawa — powtórzmy jeszcze raz — przekonywania.

I jeszcze jedno, drobne już spostrzeżenie, dotyczące również samych wyborów. Wśród zgłaszanych na listę kandydatów do władz partyjnych znalazło się bardzo wielu pracowników aparatu partyjnego, sekretarzy KD, sekretarzy KZ. Czy to dobrze? Trudno wyrokować, ale wydaje się, że nie jest to najszczęśliwsze, choćby dlatego, że bierzemy wciąż na tym samym aktywie, obciążonym już innymi funkcjami partyjnymi, że zaważamy przez to skład plenum, na które i tak przecież sekretarze dzielnic i większych zakładów z reguły są zapraszani.

Poza tym obarczenie np. sekretarza KD Kleparza jakimś obowiązkiem „z ramienia” KM na terenie swojej dzielnicy jest fikcją, gdyż jego odpowiedzialność jako sekretarza dzielnicy jest niemięjsza, zaś odrywanie go od pracy w swojej dzielnicy i wyznaczenie obowiązku w innym terenie byłoby równie absurdem. Tak więc w gruncie rzeczy sekretarz KD jako rzeczywisty członek plenum KM z wyboru staje się w końcu jedynie uczestnikiem posiedzeń. Podobnie chyba wygląda sytuacja z sekretarzami KZ w wielkich zakładach pracy.

Być może znowu, towarzysze, którzy oczekiwali oceny konferencji będą zawiedzeni. Rzuciliśmy tylko kilka myśli i spostrzeżeń, jakie nasunęły się w toku jej trwania.

Do tych uwag dołącza i te jeszcze, że gdyby mi kazano określić na czym polega jej wartość, to odpowiedziałabym bez wahania, że — moim zdaniem — oprócz tej oczywistej wartości jaką dał sam fakt zwycięstwa nowego nad starym w kilku konkretnych punktach, wartość konferencji polega i na tym, że pobudziła do myślenia, JA

Zaopatrzeni w ciepłą odzież pracownicy MPO rozpoczęli akcję odsnieżania Krakowa

Z satysfakcją zakomunikował nam wczoraj dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Krakowie — o radykalnej zmianie w wyposażeniu pracowników tej instytucji w odzież ochronną. Otóż 160-osobowa grupa robotników MPO otrzymała ostatnio wataowane ubrania, rękawice oraz czapki i skórzane buty z cholewami tzw. saperki. W dniu wczorajszym rozpoczęło ponadto wydawanie załóżek butów filcowych.

W związku z tym należy się poważnie liczyć ze zwiększeniem operatywności tego przedsiębiorstwa; ludzie odpowiedzialnie zabezpieczeni przed zimnem i śniegiem na pewno będą efektywniej pracowali.

Pierwsza zasadnicza akcja przeciwśniegowa w tym roku zbiegła się ze świętami. Tak się bowiem złożyło, że właśnie w tym czasie w rejonie Krakowa spadł pierwszy obfity śnieg. Do odsnieżania użyto dwóch plużóg oraz czterech piaskownic, które zdołały oczyścić z zasp wszystkie drogi w naszym mieście. Wyjątek stanowiła droga do Zielonka, gdzie dla usunięcia większych zasp musiano użyć ciężkich plużóg Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

Dodać należy, że sytuacja — jeśli chodzi o pogotowie przeciwśniegowe — jest w obecnym sezonie o wiele lepsza aniżeli w roku ubiegłym. Dowodem tego jest fakt, że MPO dysponuje obecnie 43 samochodami, podczas gdy w ubiegłym roku tabor nie przekraczał 30 jednostek.

Komunikat KW PZPR

29 grudnia br. odbędzie się o godz. 10 w gmachu KW PZPR w Krakowie uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych towarzyszom zrehabilitowanym w ostatnim okresie.

Komitet Wojewódzki prosi o przybycie zainteresowanych i ich rodziny.

Stary rok i nowy Smok

oto tytuł imprezy — którą możemy oglądać codziennie — do 31 grudnia w sali kina „Wolność” o godzinie 20.

Konferansjerkę prowadzi Ludomił Legut i Bruno Mieczkowski. W scenkach i skeczach występują artyści teatrów krakowskich: Ludomił Legut, Julian Jabczyński, Jan Zabierowski i Mieczysław Ziobrowski. Gra zespół jazzowy Jerzego Borowca. Śpiewa Zbigniew Gałowski.

Po imprezie film produkcji francuskiej „Poznane nocą”.

Dr Henryk WALLISCH
długoletni Radaca Prawny Zarządu Okręgu Państwowej Komunikacji Samochodowej w Krakowie
zmarł dn. 20 grudnia 1956 r. przeżywszy lat 56.

W Zmarłym straciłmy wzorowego i zdyscyplinowanego pracownika oraz najlepszego kolegę.

KOLEŻY RADA MIEJSKOWA ZARZĄD OKRĘGU PKS

CO? GDZIE? KIEDY?

28 Grudzień Piątek

TEATRY
SŁOWACKIEGO: „Trzeba się zdecydować”, „Karys” — godz. 19.15. STARY IM. MODRZEJEWSKIEGO: „Hamlet” (przedst. zamknięte dla ZPPH) — godz. 19. — POEZJI: „Beat marnotrawny” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Dożywocie” — godz. 19.15. LUDOWY: „Królowa śniegu” — godz. 19.15 (o godz. 15 przedst. zamknięte). MUZYCZNY: niezyczny. GROTESKA: niezyczny. KOLEJARZA: „Krowoderskie zuchy” — godz. 19.

KINA
APOLLO: „W drodze na front” — godz. 9.45, 11.45, 13.45. „Jak bez pańskie psy” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Poznane nocą” — godz. 11, 13, 16, 18, 20. WANDA: „Panienci z międzymiastow” — godz. 11, 13. „Paryski listonosz” — godz. 14, 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Wrota piekiel” — godz. 14. „Wypadek na ulicy” — godz. 16, 18. Impreza artystyczna i film „Poznane nocą” — godz. 20. SZTUKA: „Czerwona oberza” — godz. 10, 12, 14. „Biełkita mewa” — godz. 16, 18, 20. M. GWARDIA: „Bielbłeta — Joanna — Lizstrata” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Irena do domu” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Pan inspektor przyszedł” — godz. 16, 18, 20. PRZYJAŹN: „Dyl Sowidzra” — godz. 16, 17. „Skowronek” — godz. 18, 19, 20. ZWIĄZKOWIEC: „Wrota piekiel” — godz. 17 i 19. CHEMIK: „Kuchenne schody” — godz. 19.

APTEKI
Floriańska 13, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Pl. Boh. Getta 18, Bronowice, 29 Listopada.

RADJO
Najciekawsze audycje:
Godz. 10.00: Dwie humoreski Ion Luca Caragiale. 10.20: Muz. operowa. 11.00: Koncert estradowy. 12.10: Audycja dla wsi. — 15.10: „Swojskie melodie”. 15.30: „Wspomnienia niebieskiego mundurka”. 16.03: Listy od korespondentów. 16.15: Melodie rozrywkowe. 16.25: W rytmie sportowym. 16.45: Magazyn techniczny. 17.15: Rozmaitości młodzieżowe. 17.30: Muzyka jazzowa. 18.25: MELODIA TYGODNIA. 18.55: „Magazyn muzyczny”. 19.40: Radiowa Spółdzielnia Siatryczna. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Muzyka rozrywkowa. 20.45: „Biała dżuma”. 22.51: Muzyka taneczna.

SYGNAŁY

POWINNA INTERWENIOWAĆ MO

Niesamowite odgłosy, na które składają się: tupot nóg i nieładnie ryki podłych osobników, zaklecają w godzinach nocnych spółki mieszkającym bloku 4 osiedla robotniczego w Borku Fałęckim. W bloku znajduje się bowiem świetlica, w której odbywała się często zabawy taneczne.

„Komitet blokowy jest beśniony wobec trwających od dłuższego czasu haucznych zabaw — pisa mieszkańcy bloku 4 — dlatego prosimy „GAZETĘ” o interwencję u odpowiedzialnych czynników.”

O jakich „czynnikach” mowa? Chyba o tych najwłaściwszych w konkretnym przypadku — o Milicji. (ba)

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

Plan trzech miesięcy

- ◆ Na cele mieszkalne 517 izb 11.853 m²
- ◆ Dla lokali użytkowych 3.960 m²

Zbliża się koniec roku, a jednocześnie mały jubileusz komisji dla spraw zacieśniania lokali biurowych przy MRN, która — utworzona 26 września br. — działa od 3 miesięcy. Z tej okazji pora na podsumowanie osiągniętych rezultatów. A są one niemałe; trudno przypuścić, ale w tak krótkim okresie zdołano, mimo poważnych trudności, wygospodarować aż 15.813 m kw.

Na potrzeby mieszkaniowe przeznaczono z tego 517 izb o powierzchni 11.853 m kw. Zakwaterowano 319, przeważnie wielodzietnych rodzin. Z fortów wyprowadzono 18 rodzin, z piwnic — 11, z suteren — 58, z walących się budynków — 33, z mieszkań o nadmiernym zagęszczeniu — 154. 45 rozdzielonych małżeństw wreszcie otrzymało mieszkania.

Głównym celem pracy komisji jest uzyskiwanie mieszkań. Niekiedy zachodzi jednak konieczność przydzielania lokali rozmaitym instytucjom. Czyni się to jednak tylko wtedy, gdy idzie o lokale nie nadające się na mieszkania, o instytucje o dużym znaczeniu, oraz o przeniesienie tych zakładów z zajmowanych przez nie mieszkań. Dla tych celów przeznaczono w ciągu wspomnianych trzech miesięcy 3.960 m kw.

Do bezspornych osiągnięć komisji należy więc wygospodarowanie pomieszczeń dla Wydawnictwa Literackiego, redakcji „Życia Literackiego”, Liceum Muzycznego i Podstawowej Szkoły Muzycznej oraz Oddz. Pamiątkarskiego PTTK. Od 1 stycznia rozpoczęcie remontu w gmachu przy ul. Franciszkańskiej 1, który — dzięki translokacjom — w całości będzie przeznaczony dla Biblioteki Miejskiej. Otrzyma także lokale dwa kluby młodzieżowe — „Wiosna 56” i „Młodzież Świata”. Ośrodek Przejrzyliżczy z ul. Krowodziejkiej, o którego fatalnej sytuacji lokalowej wiele razy pisała „Gazeta”, wkrótce przeniesie się na Łobzowska 38.

Jeżeli możemy dziś mówić o bezspornych sukcesach, to jest tak dlatego, że z jednej strony wiele wysiłku włożyli zajmujący się tą dziedziną pracownicy Prez. MRN i delegowani z zakładów pracy aktyw

społeczny, a z drugiej — znaczna część „zagęszczonych” przedsiębiorstw wykazała zrozumienie zagadnienia. Należy też z uznaniem wspomnieć o takich instytucjach jak Woj. Przeds. Robót Drogowych, Zjednoczenie Urzędów Klimatyzacyjnych i Wentylacyjnych, Krak. Zakłady Sodewe i Inst. Odlewnicze, które nie czyniły trudności i ze swą inicjatywą wychodziły nieraz naprzeciw postulatom Prez. MRN.

Są jednak takie instytucje (względnie ich kierownictwa), które do dziś dnia nie rozumieją stanowiska opinii społecznej odnośnie do zwalniania lokali biurowych na potrzeby mieszkaniowe. Do takich należy zaliczyć m. in. KZG Wschód, Warszawskie Biuro Technicznego Dozoru Kółków, Elektromontaż (ul. Czysta 5/7), czy Centralę Handlową Materiałów Budowlanych.

Widać stąd, że — użyjmy tego słowa — walka o wygospodarowanie dalszych setek izb, dalszych tysięcy metrów kwadratowych — bynajmniej jeszcze nie została ostatecznie rozegrana na korzyść mieszkańców Krakowa. Towarzysze z komisji przy Prez. MRN są jednak zdecydowani prowadzić ją energicznie dalej, aby jak najbardziej przyczynić się do poprawienia trudnej sytuacji mieszkaniowej naszego miasta. (zet)

O zawitych wędrówkach „Chemical Abstracts” i niektórych nonsensach...

Nawet laik dobrze wie, że czasopisma zagraniczne pomagają ludzkości nauki w utrzymywaniu międzynarodowych kontaktów, u dostępniają niezbędne materiały źródłowe z zakresu ich specjalności. Jakże przedstawiają się te możliwości, gdy idzie o naukowców krakowskich?

OSZCZĘDNOŚĆ DEWIZOWA?
W gmachu głównym AGH znajduje się największa biblioteka techniczna w Polsce. Porozmawiamy z jej pracownikami. Sympatyczna brunetka opowiada nam... niestety o kłopotach.

Zamówiliśmy niezbędny dla naszych naukowców dwutygodnik amerykański „Chemical Abstracts” zawierający bibliografię i streszczenia prac naukowych, ale na tym się też skończyło. Czasopismo to, które jest potrzebne chemikom nie tylko w Akademii Górniczo-Hutniczej, ale również fachowcom Huty im. Lenina i innych zakładów przemysłowych, nie dotarło do Polski. W ciągu roku bieżącego nie otrzymaliśmy ani jednego egzemplarza „Chemical Abstracts”, ponieważ „Ruch” chciał zaoszczędzić nasze dewizy i złożyć zamówienie u dostawcy zachodniemieckiego, który drogą zamiany za polskie czasopisma miał dostarczać „Chemical”. Amerykańskie instytucje wydawnicze odmówiły jednak dostarczenia pisma Polsce via Niemcy zachodnie.

Nie opłaca się więc fałszywie pojęta oszczędność.

Droga podobnie „korzystnych” transakcji biblioteka AGH nie otrzymała około 20 tytułów różnych wydawnictw zachodnich. Należy stwierdzić, iż w sprawach importu literatury naukowej i czasopiśm jest jeszcze bardzo dużo przypadkowości. Chociażby się chciało szukać z przysługiwą świecą, to nie znajdzie się człowieka w Krakowie (jak i w innych miastach Polski), który wiedziałby, jakie wydawnictwa sprowadza się z zagranicy. Trudno powiedzieć, czy to, co jest sprowadzane, jest najpotrzebniejsze... Często jest zupełnie inaczej. Dobrze byłoby gdyby w końcu nasze władze załatwiającej sprawy na szczeblu centralnym, zaczęły wydawać jakiś buletyn nabytków. Wychodzący przed wojną centralny katalog literatury obcojęzycznej byłby również bardzo pożądanym. W Krakowie np. poza bibliotekarzami, którzy nie są zresztą najlepiej zorientowani, rzadko kto wie, która biblioteka posiada książki czy też czasopisma w językach obcych. Gdy dodamy, że biblioteki krakowskiego ośrodka naukowego posiadają mniej książek i pism zagra-

nicznym, niż miały przed sześciu laty, wówczas będziemy mieli pełny obraz istniejącego stanu rzeczy.

Aby nie mówić jednostronnie — tylko o błędach i brakach, warto dodać, że w ciągu ostatniego roku, a w szczególności od Zjazdu Bibliotekarzy i Naukowców (który odbył się w maju w Sopocie) sytuacja uległa pewnej poprawie. Termin dostaw nie jest już tak długi, jak w minionym okresie. Skoro mówimy o tych sprawach, to należałoby dodać, że czas już racjonalizować import książek i czasopiśm.

Należy utwóżyć uczniom zamawiania potrzebnej literatury książkowej i czasopiśmienniczej w ramach przypadających na nie limitów. Pracownicy naukowci naszego miasta bardzo by chcieli, żeby wszystkie wydawnictwa zagraniczne przychodziły bezpośrednio na adres uczelni, czy też ich zakładów, a nie dopiero za pośrednictwem Warszawy.

CHODZĄCY O APARATURĘ WYSOKIEJ KLASY
Adiunkt Katedry Fizyki Doświadczalnej UJ, mgr Franciszek Leś jest bardzo zapracowany. Mimo to nie uchyla się od rozmowy na tematy importowe.

Cóż, nasza Katedra nie otrzymała w ciągu minionego dziesięciolecia zbyt wiele aparatury importowanej; specjalnie podkreślam — importowanej, bo aparatura krajowa nie nadaje się do pomiarów i badań naukowych. Temu celowi służą jedynie urządzenia bardzo dokładne. Największą dumą Katedry jest spektrograf, który przywieziono do Zakładu Fizyki przed trzema tygodniami. Z tego nabytku bardzo się cieszymy. Chcielibyśmy mieć jednak więcej takich aparatów.

Dużo postulatów mają krakowskie zespoły naukowe do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, jeżeli chodzi o zaopatrzenie ich w aparaturę naukową. Departament Zaopatrzenia przy tym Ministerstwie zatwierdzać bilans na aparaturę powinien zapoznać się z potrzebami uczelni. Dla Uniwersytetu Jagiellońskiego przeznaczono np. w roku 1956 140 tys. rubli na zakup potrzebnej aparatury. Później jednak, a to w połowie roku ktoś w Ministerstwie doszedł do wniosku, że „za duża” suma dla najstarszej placówki naukowej w Polsce. Wobec tego UJ otrzymał jedynie 70 tys. rubli. Za przema-

Rozmowy przy kawie U autorki „Piotra Michałowskiego”



— Znamy — i tym bardziej się cieszymy. A z nowych rzeczy pani?...

— Oddalam do „Wydawnictwa Literackiego” powieść, która przeleżała w szufladzie okrągłych 7 lat. Wkrótce ukáže się w druku. Tytuł? „Światłocienie”. Ta książka urodziła się ze wspomnień młodości. Kazimierz nad Wisłą, tworząc — i właśnie młodość — marzył... Kończyłam przecież ASP i zapowiadałam się na malarzkę... Okazuje się, że i wórkli mają czasem rację! — ??..

— Dawno, dawno temu — jeszcze w Warszawie — wybraliśmy się z Feliksem Topolskim do „stawnej” wórkli. Mieszkała na Pradze, czwarte piętro, jakaś odrapana, ponura kamienica... Powiedziała mi wówczas: „Cóż to kolo pani te papiery szleszcząc całe życie...”

— Ależ to fenomenalna propaganda czarnej magii! Sprawdziło się: zamiast widzów — czytelnicy. Tylko zaraz, zaraz... Wkrótce przecie będą i widzowie!

— To już wszystko muszę wam powiedzieć?... Tak, zdjęcia pieniorów do „Zagubionych uczuć” dobiegają końca. Scenariusz tego filmu napisaliśmy, jak chyba wiecie, z Jerzym Andrzejewskim. A wszystko zaczęło się od mojej wydanej w 1955 roku książeczki „Zośka”. Okazuje się jednak, że gra w „zośkę” to specjalność czysto krakowska: aktor-odżanin ani rusz nie mógł się jej wyuczyć. Treba było zamienić „zośkę” na zwyczajną szmiankę.

— Usłyszeliśmy już, co pani wymarła. A co ma pani zamiar napisać?

— „Nasza Księgarnia” zwróciła się do mnie w sprawie dwunastu opowiadań dla dzieci o malarzach polskich. A wreszcie — uszczyły ostatnio namawiają mnie do warszawskich wspomnień...

— Przyglądamy się do tych namów — pod warunkiem, że nie odbiorą one pani na stałe naszemu miastu!

Rozmawiała Anna Strońska
Fot. Otto Link

czona pulę rublową nie mógł jednak zakupić najkonieczniejszej aparatury. Na podstawie zamówień uczelni przysłano do Zakładu Botaniki UJ „mikroton”, ale produkcji krajowej, który może się nadawać według opinii fachowców jedynie „do krajania szynki”, nie do pracy naukowej.

WIĘCEJ ROZSADKU...
Fachowcy uważają, że zupełnie nie jest potrzebne uczniom Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego w Poznaniu, przez które muszą zamawiać aparaturę i urządzenia zarówno importowane, jak i krajowe. Uczelnie chciałby zamawiać potrzebne im sprzęty bezpośrednio w fabrykach. I znowu odwołujemy się do faktów.

W Krakowie przy ul. Szewskiej miesiąc się spóźniła „Horizont” wytwarzająca suszarki, które UJ zamówił dla poszczególnych katedr przez Biuro Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego w Poznaniu. Suszarki tych nie może jednak otrzymać (mimo że spółdzielnia mieści się w Krakowie), bo muszą one odbyć podróży do Poznania, do Biura Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego, skąd dopiero dostaną się na UJ... Pytamy: komu potrzebna jest taka procedura? O wiele wygodniejsze byłoby zakupienie aparatury bezpośrednio u wytwórców, zmniejszyłoby to bowiem koszty transportowe i uławniło uczelnie od niepotrzebnych narzutów, które muszą pokrywać. Niezrozumiały jest również uprzą Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, które nie zezwala na zakup aparatury w sklepach komisyjnych, mimo iż nieraz byłoby to korzystniejsze, niż sprowadzanie z zagranicy, czy też fabryk krajowych. Dla przykładu: Odważnik analityczny kosztują w sklepie komisowym w Krakowie 300 zł, gdy zaimportowanie ich w fabryce przez biuro poznańskie wynosi 480 zł!..

Ograniczmy się na zakończenie do przytoczenia kilku opinii ludzi nauki. Ich zdaniem, konieczna jest w tych sprawach samodzielność uczelni, która umożliwi naukowcom swobodne dysponowanie przysługującymi im funduszami, przeznaczonymi na zakup importowanych pomocy naukowych. Skorzysztaliby na tym tak kadra naukowa jak i studenci.



Pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej przeglądają przychodzące pisma zagraniczne.